

# GIOVANNI SOLDINI

Jest postacią znaną w świecie wielkich żagli. Ściga się od dziesięciu lat. Jest pierwszym nie Francuzem, który wygrał wokółziemskie regaty samotników. Uratował w nich tonącą konkurentkę i pobił rekord trasy.

Marek Słodownik

Fot. Marek Słodownik



**M**a trzydzieści trzy lata. Urodził się w Mediolanie. Już jako dziecko uczestniczył w rodzinnych rejsach żeglarskich, jego ojciec bowiem był wielkim entuzjastą wypoczynku pod żaglami. Naturalną rzeczą kolejną chłopiec zaczął startować w regatach na łódkach mieczowych. Nie odnosił sukcesów - zawsze był drobnej budowy, a od początku chciał się ścigać w klasach jednoosobowych. W wieku lat szesnastu postanowił przesiąść się na jachty morskie i tutaj szukać swej szansy. Wykorzystywał każdą okazję do ścigania się; był bardzo ambitny i źle znosił porażki, ale potrafił godzinami analizować popełnione błędy.

Przyszły pierwsze sukcesy... Wygrał w 1989 roku Atlantic Raity for Cruisers, regaty amatorskie organizowane przez Jimmy'ego Cornella. Startował na *VALENTINIE*, 16-metrowym keczu. Zmagał się wówczas nie tylko z rywalami, ale także z nieodmaganiem jachtu.

To jednak nie zaspokajało ambicji Giovanniego. Stał się w 1991 roku na starcie regat La Baule - Dakar i po pasjonującej walce z utytułowanymi Francuzami - Alainem Gautierem i Philippe Pouponem - wygrywa odpo-

wiednio o 19 i 22 godziny. Złośliwcy mówili wówczas jednak, że na metę dowiózł go jacht - *LOOPING*, ex *SERVANTIV*, na którym kilka miesięcy wcześniej Yves Dupasquier wygrał wszystkie cztery etapy w regatach BOC Challenge.

Rok później na tym samym jachcie, ale pod nazwą *MISCO* Soldini wystartował w regatach Europe 1 Star, znanych bardziej pod poprzednią nazwą *OSTAR*. Pięćdziesięciostopowa jednostka dzielnie zmagająca się z północnym Atlantykiem. Giovanni na 1200 mil przed metą był trzeci w klasyfikacji bezwzględnej i prowadził w swojej klasie, kiedy jacht uderzył w bryłę lodową. Uszkodzenia części podwodnej okazały się na tyle poważne, że żeglarz nie wycofał się tylko dlatego, iż najbliższym portem było już Newport. Na metę dotarł jako drugi w swojej klasie, ale udowodnił, że potrafi sobie radzić w trudnych sytuacjach.

W powrotnej drodze wystartował z dwoma Francuzami w regatach Quebec - St. Malo, ale znowu mu się nie powiodło. Jacht stracił kil i wyrócił się dnem do góry. Załoga po kilkunastu godzinach została za-

brana z odwróconego kadłuba, a zasłużony jacht porzucono.

Giovanni został dostrzeżony przez środowisko i teraz łatwiej mu było walczyć o kolejny kontrakt. Zdołał przekonać firmę Kodak, aby wybudowała dla niego jacht, ponownie 50-stopowy, na kolejne regaty BOC w roku 1994. To był strzał w dziesiątkę; podczas regat Soldini walczył łeb w łeb z bardziej rutynowanym Davidem Adamsem na *TRUE BLUE*. Wygrał dwa etapy, ale to nie wystarczyło do końcowego sukcesu. Pogubił się trochę na ostatnim, atlantyckim etapie i Australijczyk zwyciężył w klasyfikacji generalnej.

Teraz Giovanni zapragnął ścigać się w bardziej prestiżowej klasie 60-stopowej. Zdołał zebrać fundusze i podpisał kontrakt na projekt jachtu z Grupą Finot. Zbudowała go stocznia CNB we Włoszech, a współkonstruktorem był przyjaciel Giovanniego, Andrea Romanelli. Jacht miał wystartować w regatach z Nowego Jorku do San Francisco przez Przylądek Horn, ale wskutek awarii został na wschodnim wybrzeżu. W powrotnej drodze do Europy zmierzył się z rekordem Atlantyku należącym wówczas do *NICORETTE*.

*FILA* dowodzona przez Giovanniego wyprzedzała Szwedów w hipotetycznym wyścigu o trzy dni, kiedy nieopodal wybrzeży angielskich uderzył sztorm o sile 80 węzłów. Jacht wywraca się i traci maszt, załoga po długiej walce stawia jacht ponownie, ale w morzu ginie Romanelli. To było ważne wydarzenie w życiu Soldiniego. Jak sam potem przyznał w jednym z wywiadów, tragiczne wydarzenie bardzo go odmieniło i pozwoliło inaczej spojrzeć na świat.

W kilka tygodni później *FILA* ponownie staje na starcie regat. Tym razem jest to transatlantycki wyścig z Anglii do Charleston, miejsca startu regat Around Alone. Soldini płynie znakomicie taktycznie i wygrywa bez większych trudności z Goldingiem płynącym na bliźniaczym jachcie *TEAM GROUP 4*. Ustanawia przy tym nowy rekord trasy z wynikiem 21 dni i 17 godzin.

I wreszcie start do wokółziemskich regat Around Alone '98-99. *FILA* jest jachtem szybkim, ale nie tylko to decyduje o końcowym sukcesie. Na pierwszym etapie Giovanni popełnia błąd, który spycha go na piąte miejsce. Drugi etap jednak wygrywa wskutek awarii jachtu Goldinga. Na trzecim spustoszenie w stawce wywołały sztormy na Oceanie Południowym i kolejni rywale tracą maszty na swych superjachtach. Dzięki temu Soldini wychodzi na prowadzenie, a w swojej klasie ma tylko jednego rywala, którego jacht także stracił maszt. Etap trzeci to także udział w akcji ratowniczej. Żeglarz podejmuje na pokład Isabelle Autissier, która straciła jacht po wywrotce. Po okrążeniu Hornu na metę w Punta del Este docierają we dwójkę.

Soldini wygrywa regaty ustanawiając nowy rekord trasy; 116 dni, 20 godzin, 7 minut i 59 sekund. Zwycęstwo w regatach dedykował pamięci zaginionego w morzu przyjaciela. Od razu na mecie regat zapowiedział udział w regatach wokółziemskich non-stop - Vendee Globe Challenge. Regaty startują z Francji 5 listopada 2000 roku, a Giovanni jest jednym z faworytów.

## O Giovannim mówią:



### Isabelle Autissier:

Giovanni wykazał wielki hart ducha spiesząc mi na pomoc w trudnych warunkach. Bardzo się polubiliśmy podczas wspólnego pływania, jest to bardzo pogodny chłopak. On jest naprawdę dobry, zna się na żeglowaniu i widać, że sprawia mu to prawdziwą radość.

Fot. Around Alone Administration



### Mike Golding:

To specyficzny facet, bardzo wesoły, wciąż żartuje i wygłupia się, ale potrafi walczyć nieustępliwie w regatach. Around Alone wygrał z nowym rekordem, ale po części wskutek wycofania się prawie wszystkich żeglarzy ze swej klasy. Zobaczmy, jak będzie w Vendee Globe.

Fot. Marek Słodownik



### Guido Maisto:

Pływałem z nim kiedyś w regatach na Morzu Śródziemnym i było to cenne doświadczenie. On jest taki aktywny, wszystko musi zrobić sam, nic zatem dziwnego, że najchętniej pływa w regatach jednoosobowych. Cieszę się z jego sukcesu, bo dzięki nim może łatwiej będzie we Włoszech o sponsorów.

Fot. Marek Słodownik



### Jean Pierre Mouligne:

On jest doprawdy niesamowity, ma żelazną odporność fizyczną. Mimo niesprzyjających warunków fizycznych potrafi walczyć i walki się nie boi. Miał świetnie zorganizowany zespół brzegowy i znakomicie przygotowany jacht. Tam się nic nie psuło... Ciekawe, jak potoczy się jego kariera. Ma dopiero 33 lata.

Fot. Marek Słodownik



### David Adams:

Z Giovannim wygrałem cztery lata temu regaty BOC, ale nie było to łatwe zwycięstwo. Podczas regat jest bardzo ambitny i nie poddaje się do końca. Na brzegu to zupełnie inny człowiek; przyjacielski, pogodny, skory do żartów. Nie znam nikogo, kto nie lubiłby Giovanniego.

Fot. Around Alone Administration